Nr. 310. Kraków, Sobota 20 Lipca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwurazową	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
W Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
W innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 18. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 22 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9

Cena numeru 22 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepsasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 4 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5; W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Warszawie). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych i 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Hr. Czernin mówi.

Kraków, 20 lipca.

Na czwartkowem posiedzeniu austryackiej Izby panów przypadło drowi Starzyńskiemu niemiłe zadanie zajęcia się osobą hr. Czernina, niedawnego ministra spraw zagranicznych. Żadnego z austro-węgierskich ministrów spraw zagranicznych nie poznaliśmy tak dokładnie, jak hr. Czernina, aczkolwiek nie urzędował długo na Ballhausplatzu: Nie przypisujemy tego naszej przenikliwości, broń Boże lecz tylko temu znanemu faktowi, że każdy szkodnik sam siebie szybko zdradza, co jest wielce mądrem urządzeniem zarówno w przyrodzie, jak w społeczeństwie ludzkiem. Dlatego tak szybko poznano się nawet w Austryi na hr. Czerninie i drze Seidlerze. Znamy ich obu aż nadto dobrze i możebyśmy się tylko pomylili, gdyby nam kazano uskutecznić — że użyjemy wyrażenia wojennego — »przydział« zasług dla obu tych polityków. Nie pomylilibyśmy zbytnio, gdybyśmy powiedzieli: »ambo meliores«.

W ten mniej więcej sposób, jednakże z wielką wstrzemięźliwością w słowie, wykonał ów przydział w Izbie panów dr Starzyński, gdy zajął się osobami hr. Czernina i dra Seidlera. Przypomniał im jawne i tajne traktaty, niedotrzymywanie przyrzeczeń, a nawet unicestwienie patentu zmarłego cesarza o wyodrębnieniu Galicyi. To wszystko powiedział dr Starzyński w formie ściśle parlamentarnej i ze spokojem, który budzi podziw, jeżeli zważymy, że są to sprawy, o których żaden Polak nie zdoła mówić bez nadzwyczajnego panowania nad sobą.

Podniósł to i przyznał bar. Plener, który przy tej sposobności oświadczył, że tajny traktat z Ukrainą, o ile istnieje, byłby godnym ubolewania a błędem byłoby wciągać go w aparat międzynarodowy.

Zabrał następnie głos hr. Czernin i zaczął raz wraz odkrywać jakąś Amerykę, jak na przykład, że system polityki austryackiej nie domaga, że inny kurs panuje w polityce zagranicznej, a inny w polityce wewnętrznej, że polityka wewnętrzna, zgodna z zagraniczną, musi opierać się na większości parlamentarnej. Te trafne uwagi są jednakże abecadłem politycznem, którego nie można policzyć za zasługę hr. Czerninowi. Ale już jego zasługą jest kapitalna uwaga, że taka większość musi być niemiecką. Takiej większości nie znajdzie nawet dr Seidler, choćby wydłubał wszystkich Niemców ze szpar w podłodze. Taką samą humorystyczną zasługą pana hr. Czernina jest »piramidalna« — wyraz używany w jego sferach — uwaga, że Izba panów przyjęła oświadczenie dra Seidlera tak zimno tylko z tego powodu, ponieważ nie wierzy w możność przeprowadzenia programu dra Seidlera. Tylko tyle.

A potem zaczął ze swojego papierowego kołczanika wyciągać szpilki, sądząc, że to są groźne i szybkolotne strzały, które niezawodnie utkwią w piersiach Polaków. Ubolewał głęboko nad tem, gdyby nie było można znaleźć żadnego rozwiązania sprawy polskiej, obejmującego także Galicyę zachodnią. A gdzież Galicya wschodnia? Widocznie hr. Czernin już darował ją panu Sewriukowi, a zaś pan Sewriuk darował hr. Czerninowi wdzięczność i zboże ukraińskie, o które upominają się żołnierze austryaccy w formie rekwizycyj. Uniesiony fantazyą, powiada dalej hr. Czernin, że »naturalną większość« będzie można wyobrazić sobie w Austryi dopiero wtedy, gdy Polacy i Rusini zostaną z parlamentu usunięci. W jaki sposób wyobraża sobie pan hrabia to usunięcie? Co zrobi z Rusinami? Znowu Sewriuk?

I taki hr. Czernin kierował losami monarchii w czasie, gdy ważą się jej losy. Zaiste mocnem musi być to państwo, jeżeli wytrzymuje takie rządy podstępnego dyletanta. Albowiem dyletantem i to złośliwym jest pan hrabia. Oto powiada: »Nie wierzę już w austro-polskie rozwiązanie. Ale gdyby nawet ten wypadek zaszedł, to nasi Polacy musieliby dużo wody dolać do swojego wina. Granic, o których marzą, nigdy nie otrzymają. Przyjdzie dzień, kiedy panowie ci staną się skromniejszymi i bardzo będą się cieszyli, jeżeli wogóle przyjdzie do skutku przynajmniej jednolite Królestwo Polskie«.

Ale czasami hrabia Czernin składa się jak scyzoryk, gdy na przykład powiada, że chciał do Brześcia zaprosić Polaków, ale oparli się temu Rosyanie, mimo że Kuehlmann popierał tę myśl. Dziwna rzecz: dr Kuehlmann i hr. Czernin wymusili na Rosyanach upokarzające warunki pokoju, ale delegatów polskich nie zdołali wprowadzić do Brześcia, ponieważ Trocki tego nie chciał. A dalej powiada hr. Czernin, że nie złamał obietnicy, danej jednemu z panów polskich. Tak — nie złamał obietnicy, ale złamał dane słowo. Co do sprawy chełmskiej wreszcie, to dyskusya z hr. Czerninem byłaby bezcelowa. Hr. Czernin należy do rodzaju ludzi, znanego tylko w Austryi, a mającego o ojczyźnie pojęcie luźne — »eine wage Vorstellung«. Więc zamykamy dyskusyę.

Zaniepokojenie wśród Rusinów.

(Telefonem).

Lwów, 20 lipca.

Wiadomości, jakie w ostatnich dniach nadeszły w sprawie podziału Galicyi, z których wynika, że sprawa nie przedstawia się tak prosto, jak to sobie wyobrażali politycy ukraińscy, wywołały poważne zaniepokojenie wśród galicyjskich Rusinów. Wyrazem tego jest wstępny artykuł wczorajszego »Ukraińskiego Słowa«, w którym między innemi czytamy:

Za kulisami coś się tworzy i to coś niedobrego. Idą jakieś intrygi i machinacye a nici ich trzymają w swoich rękach dwaj węgierscy »bratanki« hr. Burian i hr. Forgach. Na Ukrainę wywiera się nacisk, ażeby wymusić deklaracyę w sprawie Galicyi na korzyść polskich żądań. Nie możemy uwierzyć, ażeby Ukraina dała taką deklaracyę i oddała na ofiarę Lachom rodzonego, w 500-letniej walce ciężko pokrwawionego brata, który piersią zasłaniał Ukrainę przed polską zachłannością. Nie możemy uwierzyć, aby hetman Skoropadski mógł przyzwolić na madziarsko-polskie pretensye co do Galicyi i rzucić Polakom część ukraińskiej ziemi i 4,000.000 ukraińskiego ludu. Nie uwierzymy, aby sama Ukraina popełniła na sobie taką zdradę, bo zdradą byłaby wszelka deklaracya co do Galicyi, zgodna z żądaniami Polaków i Madziarów i dlatego nie wierzymy, ażeby misya hr. Forgacha zakończyła się w Kijowie powodzeniem.

Zjazd Polaków z Ukrainy.

(Telefonem).

Lwów, 20 lipca.

»Nowa Rada« donosi z Kijowa:

Onegdaj minister Lyzohub przyjął delegacyę polskiego komitetu wykonawczego na Ukrainie, która wręczyła mu memorandum w sprawie zjazdu Polaków z całej Ukrainy, który odbędzie się w połowie sierpnia. Delegaci na ten zjazd zostaną wybrani w drodze powszechnego głosowania. Przedmiotem obrad zjazdu będą sprawy kulturalno-narodowego charakteru.

Wydalenie konsulów koalicyi z Odesy.

(Telefonem)

Lwów, 20 lipca.

Pisma lwowskie donoszą z Odesy:

Austro-węgierska komenda poleciła całemu składowi konsulatów: francuskiego, włoskiego i greckiego opuścić terytoryum Ukrainy. Wskutek tego cały sztab konsularny tych państw opuścił Odesę.

To samo stało się z konsulami w Chersoniu i Mikołajowie.

Ustawa podatkowa w Niemczech.

(Kor. »N. Reformy«).

Berlin, 20 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem Rady związkowej odbytem pod przewodnictwem zastępcy kanclerza państwa Payera, przyjęto projekt ustawy podatkowej, uchwalonej przez parlament. Jako siedziba państwowego trybunału finansowego upatrzone jest Monachium.

Walki na Syberyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 20 lipca.

Medyolański »Secolo« przynosi korespondencyę z Londynu, w której powiedziano, że **na Syberyi panuje zamieszanie.** Wyłoniły się tam obok siebie cztery autonomiczne rządy, które nawzajem się zwalczają. Oprócz tego występują grupy wojsk bojowych. Zdaje się, że dla ententy największe gwarancye daje generał Horwat, o ile tylko ententa ma na Syberyi na oku wspólne a nie osobne interesy. Bolszewicy skoncentrowali przeciw generałowi Horwatowi około 20.000 byłych niemieckich jeńców wojennych mianowicie w Krasnojarsku, położonym w połowie drogi między Tomskiem a Irkuckiem. Mogą oni mieć ten sukces, że przerwą na dłuższy czas połączenie między generałem Horwatem, znajdującym się ze swymi zwolennikami w Syberyi wschodniej a Syberyą zachodnią, gdzie znajdują się Czecho-Słowacy.

Zmiany na naczelnych stanowiskach w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 20 lipca.

(Reuter). Parlamentarny sekretarz w ministerstwie amunicyi Wortington Ewans został zamianowany ministrem blokady, dotychczasowy minister blokady **lord Robert Cecil przydzielonym sekretarzem dla spraw zagranicznych**, generał major Seely sekretarzem parlamentarnym ministerstwa amunicyi a major Walter Astor sekretarzem parlamentarnym ministerstwa środków żywności.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 19 bm.:

W obszarze po obu stronach Asiago odparliśmy częścią ogniem, częścią przeciwatakiem wykonanym po silnem przygotowaniu artyleryjskiem natarcia nieprzyjaciół. Również nie udał się atak włoski w dolinie Frenty.

W Albanii utarczki wojsk zabezpieczających.

Szef sztabu generalnego.

Kontrofenzywa francuska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 19 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Czynność bojowa ożywiła się wieczorem. W czasie wywiadów wzięliśmy na kilku miejscach jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Między Aisną a Marną bitwa rozgorzała na nowo. Francuzi rozpoczęli tam swą z dawna oczekiwaną kontrofenzywę. Przy użyciu bardzo licznych eskadr samochodów pancernych udało się im najpierw wedrzeć się niespodzianie na poszczególnych punktach do naszej najbardziej naprzód wysuniętej linii piechoty i artyleryi i zagnieść nasze linie, następnie jednakże nasze dywizye, stojące na stanowiskach wraz z dywizyami, które stały w pogotowiu, udaremniły zamiar nieprzyjacielski przełamania się. Koło południa rozbito ataki nieprzyjacielskie na linii, przebiegającej na północny zachód od Soissons—Noulilly—na północny zachód od Chateau Thierry. Po południu załamały się na całym froncie przed naszemi nowemi liniami bardzo silne ataki częściowe nieprzyjaciela. — Kolumny bojowe, zdążające na pole bitwy, były celem dla naszych walczących pomyślnie lotników bojowych.

Nasze pościgowe oddziały lotnicze zestrzeliły 32 samoloty nieprzyjacielskie. Porucznik Loewenhardt zwyciężył w walce napowietrznej po raz 38 i 39, porucznik Bolle po raz 23 i 24, nadporucznik Goehring po raz 22.

Przeciw południowemu frontowi nad Marną po niepowodzeniach w dniach 16 i 17 Francuzi przedsiębrali tylko częściowe ataki na południowy wschód od Mareuil. Odparto ich. Między Marną a Reims i na wschód od Reims ograniczyła się czynność bojowa do miejscowych walk. Ataki nieprzyjacielskie w lesie Królewskim i po obu stronach Puercy nie powiodły się. W czasie pomyślnego dla nas natarcia na północny zachód od Prosnes i w czasie odparcia nieprzyjacielskich ataków częściowych koło Suippes i po obu stronach Perthes wzięliśmy jeńców. Liczba jeńców, wziętych od dnia 15 lipca przewyższa 20.000.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat francuski

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 lipca.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów generalnych:

Francya dnia 19 lipca przed południem: **Po złamaniu przez wojska francuskie ofenzywy niemieckiej na froncie szampańskim i na wzgórzach koło Reims, przeszły one dnia 18 lipca wspólnie z wojskami amerykańskiemi do ataku na stanowiska niemieckie między Aisną a Marną na przestrzeni około 45 klm.** Wychodząc z frontu Ambleny—Longpont—Troesnes—Bourcches zyskały one ważne posunięcie się naprzód w linie nieprzyjacielskie. Dotarliśmy do płaskowyżów, które opanowują Soissons od południowego zachodu i okolicy Chaudun. Na południe od Quroq przekroczyły nasze wojska na ogół linie Marizy—Saint Geneve—Haute Avesnes—Bailleau. Dzięki podziwienia godnej dzielności wojsk francuskich i amerykańskich **odzyskano przeszło 20 wsi. Wzięto kilka tysięcy jeńców i znaczna zdobycz dostała się w nasze ręce.**

Atak na zakłady lotnicze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 lipca.

Wolff donosi:

W czasie ataku, wykonanego wczoraj przez kilka nieprzyjacielskich samolotów na zakłady **awiatyczne w Tondern**, została zrządzoną pewna szkoda, jednakże w materyale samym szkody nie było.

Walki w Afryce wschodniej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kapstadt, 20 lipca.

(Reuter). Generał Northey, naczelny komendant w Afryce wschodniej, powiedział w mowie:

Wojska niemieckie generała Lettowa liczą obecnie około 100 Europejczyków i 700 do 800 najemnych tubylców. Jeżeli kampania nie jest jeszcze zupełnie skończona, to powodem tego jest ogromna rozległość kraju i gęste lasy, które umożliwiają nieprzyjacielowi wymykanie się, choć się go otoczy na dość niewielką odległość. Niemieckiego generała wraz z wojskiem zapędzono na odległość około 500 mil od jego kraju. Jeżeli szczęście dopisze, może każdego dnia nadejść wiadomość, że ich wzięto do niewoli, ale może także jeszcze miesiące potrwać, zanim to nastąpi.

Londyn, 20 lipca.

W czasie śniadania, wydanego w gmachu Izby gmin na cześć południowo-afrykańskiego ministra kolei i portów wygłosił Asquith przemówienie, w którem powiedział, że kampania w południowo-zachodniej Afryce została przeprowadzona wyłącznie środkami angielskiej Afryki południowej i Rhodesy bez pomocy kraju macierzystego oraz, że także sukces w Afryce wschodniej po największej części należy zawdzięczać południowo-afrykańskim wojskom pod przewodnictwem Smutsa i Dewentera. Pozatem południowo-afrykańskie państwa związkowe dostarczyły jeszcze 60.000 żołnierzy na inne tereny wojny.

O interwencyę Japonii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Tokio, 20 lipca.

(Reuter). Rada starszych wysłuchała sprawozdania rządu w sprawie wysyłki wojsk. Sądzą, że ostateczne rozstrzygnięcie rady starszych nie zapadło, jednakże sądzą, że rada starszych stoi zupełnie na stanowisku, zajmowanem przez rząd. Jak wiadomo, **Japonia jest zupełnie przygotowaną do wystąpienia wojskowego** jednakże powszechnem jest zapatrywanie, że odrzuci ona wszelkie ograniczenie swobody w użyciu wojsk.

O biskupstwo wileńskie.

Litewskie Biuro Informacyjne donosi:

Zarząd niemiecko-litewskiego towarzystwa w Berlinie otrzymał w dniu 28 czerwca od sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych Wallrafa pismo, w którym między innemi jest ustęp następujący:

»Od pewnego już czasu rząd niemiecki stara się kwestyę obsadzenia stolicy biskupiej wileńskiej uregulować **bezwzględnie w myśl życzeń Litwinów.** Rokowania są prowadzone z całą stanowczością ze strony rządu niemieckiego, tak iż należy mieć nadzieję, że osiągną pomyślny rezultat«.

W ten sposób więc miałaby zostać »uszanowana« wola przygniatającej większości katolickiej ludności dyecezyi wileńskiej, — a kościół użyty za arenę agitacyi nacyonalistycznej, nie przebierającej w środkach. Cała nadzieja jednak w tem, że przecież w obsadzeniu katedry biskupiej ma głos również i stolica apostolska.

Lit. Biuro Inf. przytacza też adres homagialny, jaki przedstawiciele ludności polskiej w Wilnie, wysłali do stolicy apostolskiej, na ręce jej sekretarza stanu.

Z ziemi suwalskiej i obwodu białostockiego.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Ziemia suwalska wraz z obwodem białostockim podlega zwierzchnictwu Ober-Ost. Położenie ludności jest tutaj bez porównania gorsze, niż ludności w Królestwie Polskiem, oddzielonem od Suwalszczyzny ścisłym kordonem wojskowym. Jednak nawet w obrębie tego obszaru dają się zauważyć znaczne różnice w sposobie administrowania krajem, co można wytłómaczyć planami Ober-Ost'u, dotyczącymi przyszłości tego kraju.

Północna część dawnej gubernii suwalskiej (obejmująca powiaty: maryampolski, kalwaryjski i władysławowski), według projektów Ober-Ost'u, ma być przyłączona do Litwy i podlegać administracyi cywilnej litewskiej, z chwilą zaprowadzenia na Litwie normalnych stosunków. Już dziś Taryba (rada) litewska rości sobie pretensye do tego obszaru.

Trzy południowe powiaty gubernii suwalskiej, a mianowicie suwalski, sejneński i augustowski, posiadają zupełnie odrębną administracyę wewnętrzną. W powiatach tych, zamieszkałych niewątpliwie przez większość polską, obok wójtów gmin istnieją tak zwani „Amtsvorsteherzy“, z których każdy zawiaduje kilku gminami wiejskiemi. (Jak wiadomo, gmina w Królestwie obejmuje kilkadziesiąt wiosek). Amtsvorsteherzy, rekrutujący się przeważnie z protestanckiej ludności mazurskiej, mówiący po polsku, lecz czującej w bardzo wielu wypadkach po prusku, stanowią pośrednie ogniwo pomiędzy wójtami a niemieckimi naczelnikami powiatu. W Królestwie niema ich wcale, z wyjątkiem szczuczyńskiego powiatu ziemi łomżyńskiej, bezpośrednio graniczącego z suwalszczyzną.

Administracya południowej części gub. suwalskiej jest przystosowana do zamiaru anektowania tej części kraju przez Prusy. Były już nawet próby plebiscytu, który polecono przeprowadzić sołtysom, zamiary te jednak spełzły na niczem. Przez urzędników Niemców ciągle są rozpowszechniane wśród ludności pogłoski o bliskim poborze i o mającem nastąpić przejęciu administracyi przez państwo niemieckie.

Inna nieco polityka jest stosowana na obszarach powiatów bielskiego i białostockiego gubernii grodzieńskiej, całkowicie zamieszkałych przez ludność polską. Ober-Ost liczy się z możliwością oddania tych ziem niepodległemu państwu polskiemu i dlatego specyalnej polityki na ziemiach tych nie uprawia. Eksploatuje się jedynie ten kraj w rozmiarach, przekraczających potrzeby wojskowe, ludności zaś stawia się wymagania rekwizycyjne w rozmiarach przewyższających zdolności płatnicze przeciętnego gospodarstwa wiejskiego. Nędza ludności i wyniszczenie tej części kraju nie dają się wprost opisać.

Rządy ks. Isenburga w tym kraju zaznaczyły się przedewszystkiem nieprzyjaznym stosunkiem do polskości, która jest wszędzie prześladowana. Szkół polskich niema prawie wcale (z wyjątkiem augustowskiego powiatu, gdzie istnieje mała liczba prywatnych szkół elementarnych). Jest dość dużo szkół tajnych, gorliwie tępionych przez Amtsvorsteherów. Gimnazyum suwalskie, które niegdyś odgrywało dużą rolę dla polskości, zamknięto i nie pozwalają je otworzyć. Młodzież, która opuściła mury tego gimnazyum, przyczynia się gorliwie i skutecznie do utrzymania polskiego charakteru kraju. Na ogół ludność polska jest przygnębiona i oczekuje pomocy ze strony rządu polskiego, choć nie brak ludzi, którzy przypuszczają, że Rada Stanu jest czemś w rodzaju Taryby litewskiej.

Gazet polskich do Suwalszczyzny nie dopuszczają, a za ich posiadanie surowo karzą. Rozpowszechniana jest jedynie urzędowa „Kowneer Zeitung“, oraz „Zeitung der X Armee“. W każdym niemal numerze tych pism spotkać można ataki na Polaków. Gdy gen. Dowbór-Muśnicki zawarł w lutym w Bobrujsku konwencyę wojskową z Niemcami, „Zeitung der X Armee“, zamiast się z tego cieszyć, napadła w ostrych słowach na generała, dowodząc, że zdradził swych sojuszników — Rosyan.

Północna Suwalszczyzna znajduje się w sferze oddziaływania Taryby litewskiej. Taryba jest niepopularna nietylko wśród Polaków i Białorusinów, lecz nawet wśród rdzennych Litwinów, z powodu swej ustępliwości wobec władz okupacyjnych. W ostatnich czasach jednak zaczyna się w łonie samej Taryby ujawniać opozycya. Pisma niemieckie piszą otwarcie, że praca nad odbudową państwa litewskiego nie posuwa się naprzód, nietylko z powdu czasu wojennego, lecz i z powodu obecności w Tarybie nieodpowiednich osobistości, które trzeba zastąpić innemi.

Na szczególne podkreślenie zasługuje działalność księży-litwomanów, którzy nie zaniechali bynajmniej walki z polskością, a nawet denuncyują ludność polską przed władzami niemieckiemi. W powiatach w bielskim i białostockim księża-litwomani prowadzili energiczną agitacyę przeciw zbieraniu podpisów. Pod petycyę ludności polskiej, domagającej się przyłączenia obu powiatów do Polski. Szczególną zaciętością wobec polskich dążeń odznacza się ksiądz-kanonik z Białegostoku. Biskup sejneński, ks. Karaś, jest przeciwny agitacyi litwomańskiej, nie jest jednak w stanie skutecznie jej przeciwdziałać.

W ostatnich czasach ludność polska ziemi suwalskiej zwróciła się ze zbiorową petycyą do Rady Stanu w Warszawie, domagając się przedstawicielstwa ludności w Radzie Stanu.

J. Krz.

Z okupacyi serbskiej.

W odpowiedzi na wniesioną w grudniu zeszłego roku interpelacyę posła Vukotica i towarzyszów w sprawie stosunków, panujących w zajętych przez monarchię obszarach Serbii, udzielił minister obrony krajowej gen. Czapp, w porozumieniu z naczelną komendą armii następujących wyjaśnień:

Zarząd wojskowy nie odnosił się nigdy do ludności serbskiej z nieusprawiedliwioną surowością. Pomijając część ludności, sfanatyzowaną przez niesumiennych podżegaczy, odnosi się ogół serbski z uznaniem do życzliwości zarządu wojskowego, którego nieustanną troską jest staranie o podniesienie gospodarczego dobrobytu kraju. Ludność tubylczą wciąga się wedle możności do agend samorządnych, szczególniej w zakresie gminnym. Wójtowie, policya miejscowa, drożnicy, rekrutują się wyłącznie z pośród lojalnej ludności miejscowej. Wszakże ten odłam mieszkańców doznaje systematycznego prześladowania ze strony dybiących na ich życie band zbójeckich (komitadżi), z których rąk poniosło śmierć wielu urzędników. Ponieważ inteligencya stale jeszcze pała nienawiścią do monarchii, przeto nie można było reprezentantom tej warstwy ludności serbskiej powierzyć wyższych funkcyj urzędowych.

Nie jest zgodne z prawdą, jakoby zarząd wojskowy pozostawał pod wpływem węgierskiego rządu. Jest natomiast rzeczą jasną, że już ze względu na swe geograficzne położenie i długoletnie stosunki przed wojną, grawituje Serbia ku Węgrom podobnie, jak okupacya polska lub włoska ku Austryi. Z tej też przyczyny obsadza się urzędy w Serbii głównie urzędnikami węgierskimi, których niemal brak zupełny w Polsce, Czarnogórze i Włoszech.

Mija się z prawdą twierdzenie interpelantów, jakoby ludność serbska zachowywała się zupełnie spokojnie. Należy naodwrót wskazać na to, iż powstanie, zorganizowane przez emisaryuszów koalicyi, zdołano dopiero stłumić przy użyciu siły zbrojnej, przyczem ponieśliśmy dotkliwe straty. Że pojmani rabusie i mordercy ponieśli zasłużoną karę, tego wymagała zarówno sprawiedliwość, jak interes spokojnej ludności. Lecz nie stracono nikogo bez wyroku sądowego.

Również bezpodstawnem jest twierdzenie, jakoby ludność okupacyi zdziesiątkowały egzekucye i głód. Zarząd wojskowy nietylko w niczem nie przyczynił się do obniżenia cyfry ludności, lecz owszem uratowano tysiącom ludzi życie przez zwalczanie zaraz wojennych, których ofiara w roku 1914-15 padło 300 tysięcy ludzi.

Oparci na tendencyjnych, fałszywych i bałwo... obadić się dających informacyach, twierdzą interpelanci, że władze wojskowe wyzyskują Serbię gospodarczo i że ludność cierpi głód. Przeciwstawić temu należy fakt, że na ogół ludność serbska jest lepiej zaopatrywana, niż mieszkańcy monarchii. Monopole: cukrowy, naftowy, zapałkowy i solny, funkcyonują bez zarzutu. Z upoważnienia naczelnej komendy armii protestuje dalej minister najenergiczniej przeciw zarzutom, jakoby produkta serbskie stały przedmiotem rozpasanej spekulacyi ze strony kupców i towarzystw. Na terenie Serbii operują tylko austryacka centrala zakupów i reprezentanci Budapesztu, celem zaopatrzenia monarchii w jaja i drób. Pozatem, kierując się myślą wznowienia powojennych stosunków handlowych między monarchią a Serbią, dopuszcza zarząd wojskowy tylko kupców wypróbowanej uczciwości. Że niema w Serbii miejsca na czynności spekulacyjne, tego dowodem deficyty banków austryackich i węgierskich, które założyły tu filie, by przygotować grunt pod późniejsze operacye finansowe. Natomiast świetnie się powodzi miejscowym kupcom, którzy znaleźli zyskowne pole działania we współpracy z gospodarczemi instytucyami zarządu wojskowego. Wyraźnie rośnie dobrobyt tych przedsiębiorców, podobnie jak i rolników, którzy za swe płody uzyskują dobre i gotówką płatne ceny, naturalnie w granicach zdrowego zarobku, miarkowanego surowymi przepisami przeciw podbijaniu cen i lichwie.

Kasa oszczędności miasta Krakowa.

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Krakowa złożyła na posiedzeniu, odbytem w dniu wczorajszym, pod przewodnictwem p. prezydenta Federowicza, następujące sprawozdanie z czynności za rok 1917:

Wkładki na książeczkach wynosiły dnia 1 stycznia 1917 K 47,129.591·68
złożono w 295 dniach r. 1917 „ 23,565.437·49
co wraz ze skapitalizowanemi odsetkami „ 1,972.614·15
czyni K 72,667.643·32
po potrąceniu z tej sumy kapitału zwróconego „ 15,651.965·36
stan wkładek na książeczkach wynosił z dniem 31 grudnia 1917 K 57,015.677·96

Wkładki zwiększyły się zatem w roku 1917 o kwotę kapitału K 7,913.472·13
i o kwotę odsetek skapitalizowanych „ 1,972.614·15
czyli wzrosły o K 9,886.086·28

Ten wzrost wkładek utrzymujący się od r. 1915, doszedł w roku sprawozdawczym do wysokości nigdy dotąd w ciągu jednego roku nie notowanej. Że jednak nie ma on charakteru lokacyi stałej, było rzeczą wskazaną dla zarządu Kasy umieszczać nadal nadwyżkę wkładek w wartościach rachomych, a więc częścią w papierach publicznych, częścią zaś na rachunku bieżącym w bankach, tak, aby instytucya każdej chwili była gotową do zadośćuczynienia żądaniom posiadaczy książeczek wkładkowych.

Odpowiednio do wzrostu stanu wkładek podniosła się i ilość książeczek u stron, bo gdy z końcem r. 1916 wynosiła 36.250 sztuk, to z końcem roku 1917 wynosi 38.092, zaczem więcej o 1.842 sztuk. Na każdą książeczkę przypada przeciętna wkładka K 1.496·78, która w porównaniu z rokiem 1916 zwiększyła się o K 196·65.

Odsetki od wkładek na książeczkach wypłacono i skapitalizowane wynoszą K 2.066.598·66
a gdy w r. 1916 wynosiły „ 1,952.946·20
są zatem wyższe o K 113.652·46

Wkładki na rachunku bieżącym funduszów rezerwowych w Kasie oszczędności wynosiły z końcem r. 1916 K 173.253·50
w ciągu r. 1917. zwiększyły się o różnicę kapitału złożonego i wypłaconego, t. j. o „ 152.434·25
tudzież o dopisane odsetki „ 8.981·46
i wynoszą dnia 31 grudnia 1917 K 334.669·21

Puszki oszczędności, będące w obiegu, wynosiły 1 stycznia 1917 sztuk 2.074
w ciągu roku wydano „ 342
sztuk 2.416
w tym czasie zwrócono „ 284

Puszki oszczędności, pozostające w obiegu, wynoszą z d. 31 grudnia 1917 sztuk 2.152

Od dnia wprowadzenia tego działu, t. j. od 31 stycznia 1907 wyjęto z puszek i ulokowano na książeczkach K 3,446.609·38

Stan zaliczek na zastaw papierów publicznych wynosił
z końcem r. 1916 na 573 kontach K 106.892·—
a gdy z końcem roku 1917 wynosi „ 502 „ „ 224.316·21
przeto dział ten pomniejszył się o 71 kont
zwiększył się natomiast o kwotę K 117.424·21

Odsetki w tym dziale przyniosły K 6.206·53.

Stan portfelu wekslowego wynosił z końcem r. 1916 sztuk weksli 663 na K 2,210.578·—
w ciągu roku 1917 eskontowano „ „ 44 „ „ 1.135.800·—
razem sztuk weksli 707 na K 3,346.378·—
wykupiono w tym czasie „ „ 165 „ „ 1.227.169·—
stan weksli dnia 31 grudnia 1917 wynosi przeto sztuk weksli 542 na K 2,119.209·—
czyli pomniejszył się o „ „ 121 „ „ 91.369·—

Na jeden weksel wypada przeciętnie K 3.909·98.

Eskont w tym dziale przyniósł K 117.053·98.

Z wykazanych powyżej weksli znajduje się w zaskarżeniu z dniem 31 grudnia 1917 14 sztuk na sumę K 33.100·—.

Pożyczki hipoteczne wynosiły z końcem r. 1916 na 952 kontach K 28,057.819·55
w ciągu roku 1917 zaliczono nowych pożyczek „ 22 kont „ 1,678.441·44
razem na 974 kontach K 29,736.260·99
a gdy w tym czasie spłacono „ 1,440.469·73
w czem całkowicie umorzonych 34 kont
stan pożyczek hipotecznych wynosi z końcem r. 1917. na 940 kontach K 28,295.791·26
czyli pomniejszył się o 12 kont
zwiększył się natomiast o kwotę „ 237.971·71

Przeciętna wysokość pożyczki na jednem koncie wynosi K 30.101·90.

Odsetki w tym dziale przyniosły K 1,557.132·56.

Pożyczki na skrypta gminne zmniejszyły się w roku 1917. o kwotę K 4.209·94 i wynoszą K 368.339·81.

Odsetki w tym dziale przyniosły K 15.138·98.

Papiery publiczne, własność Kasy stanowiące, wynoszą z końcem r. 1917.:
nom. wart. K 14,715.100·— zaś po kursie K 13,337.094·70
a gdy z końcem r. 1916 wynosiły „ „ „ 10,189.180·— „ „ „ „ 8.863.468·40
stan ich przeto zwiększył się o nom. wart. K 4,525.920·— zaś o wart. kurs. K 4,473.616·30

Za podstawę obliczenia wartości papierów publicznych przyjęto kurs szacunkowy giełdy wiedeńskiej z dnia 31 grudnia 1917, odnośnie zaś do VII. austryackiej pożyczki wojennej, nie objętej cedułą giełdową, przyjęto cenę kupna.

Dochód z kuponów za rok sprawozdawczy wynosi K 568.754·38.

Lokacya gotówki funduszu administracyjnego w bankach
wynosi z końcem roku 1917 K 11,084.363·69
a gdy z końcem r. 1916 wynosiła „ 5,142.926·50
przeto zwiększyła się w roku sprawozdawczym o K 5,941.437·19

Odsetki w tym dziale przyniosły K 350·689·03.

Zakład pożyczkowy na zastawy ruchome wykazywał z końcem r. 1916:
na 17.087 zastawach zaliczek K 584.918·—
w roku 1917 udzielono „ 17.819 zastawów „ „ 658.789·—
razem na 34.906 zastawach zaliczek K 1,243.707·—
w tym czasie wykupiono 23.139 zastawów z kwotą „ „ 800.639·—
pozostaje z końcem roku 1917 na 11.767 zastawach zaliczek K 443.068·—
zaczem mniej „ 5.320 „ „ „ 141.850·—

Przeciętna wysokość pożyczki na jeden zastaw wynosi K 37·65.

Czysty zysk za rok 1917 wynosi K 119.459·85
a gdy w r. 1916 wynosił „ 74.926·10
jest przeto wyższy o K 44.533·75

Stan własnego majątku Kasy oszczędności przedstawia się 31 grudnia 1917:
w funduszu rezerwowym A.) K 3,774.980·58
„ Kasie zaliczkowej „ 34.600·05
„ funduszu rezerwowym B.) „ 441.802·10
„ „ na możliwe straty wekslowe i hipoteczne „ 86.059·46
„ „ emerytalnym „ 570.199·25
razem K 4,907.641·44
a gdy z końcem r. 1916 wynosił „ 4,268.996·23
przeto w roku sprawozdawczym wzrósł o K 638.645·21
i stanowi 8·61% kapitału wkładkowego na książeczkach.

Ogólny majątek, zostający pod zarządem Kasy, wynosi z końcem r. 1917. K 62,981.234·91
a gdy w r. 1916 wynosił „ 51,968.461·48
przeto w roku sprawozdawczym jest wyższy o K 11,012·773·43

Zamykając niniejsze sprawozdanie, dyrekcya zaznacza, że chwila obecna nie nadaje się jeszcze do ujęcia całokształtu wpływów, jakimi długotrwała wojna na naszej instytucyi się zaznaczyła, albowiem proces związanych z wojną zjawisk ekonomicznych jest dalej w pełnym rozwoju, a ostateczny jego wynik dzisiaj nawet w przybliżeniu przewidzieć się nie da. Z nastaniem normalnych stosunków będzie można dopiero z pełnem zrozumieniem i bezstronnością rzucić okiem wstecz i ocenić należycie działalność Kasy oszczędności w czasie wojny.

Posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności.

Wydział Wielki Kasy Oszczędności miasta Krakowa odbył w dniu wczorajszym doroczne posiedzenie, pod przewodnictwem prezydenta miasta Federowicza, w obecności komisarza rządowego, radcy namiestnictwa Władysława Kowalikowskiego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił przewodniczący dłuższe gorące wspomnienie pośmiertne zmarłemu przewodniczącemu Wydziału, prezydentowi miasta, ś. p. drowi Juliuszowi Leowi.

We wdzięcznej pamięci — mówił mówca — pozostanie zmarły prezydent, typem najbardziej twórczego prezydenta od czasów autonomii naszej. Ta twórczość nie opuszczała go aż do śmierci, a najlepszym dowodem, jak otwierał nam wrota na szerokie dziedziny nowoczesnych zagadnień, jest inicyatywa ś. p. Juliusza Lea przy zakupnie lasu wolskiego dla ludności miasta Krakowa przez Kasę oszczędności miasta Krakowa — fakt, który zapisał się złotemi zgłoskami w historyi nie tylko Kasy, ale i naszego miasta.

Nie żegnamy go na wieki, bo przez wsze czasy chlubić się będziemy, żeśmy go mieli wśród nas, że nam i na tym posterunku pracy publicznej przewodniczył.

Pamięć wysoce około Instytucyi zasłużonego zmarłego uczcili zebrani przez powstanie.

Z porządku dziennego przedłożył dyrektor-zastępca Onyszkiewicz sprawozdanie dyrekcyi z działalności w roku 1917 i zamknięcie rachunków Kasy i zakładu zastawniczego za tenże rok. Sprawozdanie to zamieściliśmy powyżej.

Następnie dyrektor-zastępca dr Federowicz złożył sprawozdanie za rok 1917 z czynności syndyka Kasy. Sprawozdawca podniósł, że zaległości w ratach annuitetowych stało się zmniejszają, tak, że Kasa Oszczędności tylko w niewielu wypadkach, gdzie zauważono opieszałość dłużnika w dopełnianiu zobowiązań, wdrożyła egzekucyę przez ustanowienie zarządu przymusowego realności, zaś z dawnych zarządów przymusowych można było większą część wstrzymać. Najdawniejsze zaległości hipoteczne datują się czasu wojny, to jest od roku 1914, z 8 takich spraw 4 sprawy są w toku uregulowania przez spłatę zapomocą nowych pożyczek Kasy oszczędności. Inne zaległości są późniejszej daty.

Następnie referent imieniem dyrekcyi przedstawił ogólny obraz obecnego stanu działu hipotecznego.

Po kilkuletniej przerwie przystąpiła dyrekcya Kasy oszczędności do udzielania pożyczek hipotecznych. Przedewszystkiem skonwertowano udzielone przez Kasę oszczędności przed wojną kredyty wekslowe z zabezpieczeniem hipotecznem w kwocie 470.000 koron na pożyczki długoterminowe, dawne podania o pożyczki hipoteczne zostały załatwione, wpływające podania o ile nie zachodzą przeszkody, załatwia się bez dłuższej zwłoki. Od sierpnia 1917 roku, wydano 122 promes na koron 9,113.300.—, z czego dotąd zrealizowano i wypłacono 63 promes na koron 3,641.468.—

Dyrekcya w interesie właścicieli realności uchwaliła za zgodą wydziału nadzorczego nowe zasady oszacowania realności na podstawie skapitalizowanego czystego dochodu w pewnych wypadkach według stopy poniżej 5 procent, niemniej obniżyła od wszystkich pożyczek hipotecznych od 1 lipca 1918 roku, stopę procentową z 5 i jedna czwarta na 5 procent, oraz wprowadziła inne udogodnienia i ułatwienia przy zaciągu pożyczek hipotecznych.

W dalszym ciągu przewodniczący wydziału nadzorczego, dyrektor Szatkowski przedłożył sprawozdanie tegoż wydziału i komitetu rewizyjnego o zamknięciu rachunków Kasy za rok 1917. Sprawozdawca w dłuższym wstępnym wywodzie skreślił obecne ekonomiczne położenie kraju i miasta i na tem tle dał szczegółowy obraz działalności Kasy oszczędności miasta Krakowa w roku ubiegłym, którego głównym rysem była trudność korzystnego, a bezpiecznego lokowania napływającej stale gotówki. — W ogólnych zarysach mówca przedstawił główniejsze działy, świadczące o wielkiej ostrożności zarządu w administrowaniu powierzonymi Kasie funduszami, poczem na podstawie badania przez komitet rewizyjny wszystkich czynności Kasy, po szczegółowem zbadaniu pozycyi rachunku zysków i strat, tudzież bilansu i porównaniu ich z księgami i allegatami, przedstawił wniosek na udzielenie dyrekcyi absolutoryum z zarządu Kasy za rok 1917.

Wniosek uchwalono i na podstawie referatu tego samego sprawozdawcy przeznaczono z czystego zysku w kwocie kor. 119.459 datki na dobroczynne i pożyteczne cele miejscowe. (Wykaz ich zamieścimy w dzisiejszym numerze popołudniowym. Przyp. red. »Nowej Reformy«).

Z porządku dziennego dokonał Wydział Wielki wyboru swego delegata do zarządu »miejskiego parku ludowego na Woli Justowskiej«. Wybrany został dyrektor Henryk Szatkowski.

Przewodniczącym dyrekcyi Kasy wybrano ponownie posła dra Ernesta Bandrowskiego. Na wniosek dyrekcyi, przedstawiony przez dyrektora-zastępcę Onyszkiewicza, zamianowano w etacie urzędników Kasy dra Stanisława Gadulskiego, asystenta 1 kl. i ukończonego słuchacza praw Tadeusza Mehoffera asystentem.

W końcu wybrano na wniosek radcy Witolda Ostrowskiego komitet, mający wypracować wnioski w sprawie wprowadzenia w życie fundacyi jubileuszowej imienia cesarza Franciszka Józefa I, mającej na celu ochronę dziecka. Oprócz dyrekcyi Kasy powołano w skład tego komitetu członków Wydziału Wielkiego Witolda Ostrowskiego, dra Rafała Landaua i Aleksandra Adelmana.

Kronika.

Kraków, 20 lipca.

GROŹBA PODWYŻSZENIA CEN CHLEBA. Z końcem czerwca zostały ceny zboża w całej Austryi podwyższone i przedstawiają się teraz tak, że centnar pszenicy i żyta ma kosztować 55 koron, za centnar innych gatunków zboża 50 koron, nie wliczając w to jeszcze premii dla rolników. Wskutek tego podobno ma nastąpić także podniesienie cen mąki, i nowa cena ma wynosić 58 hal. za kilogram. Piekarze wiedeńscy zamyślają wskutek tego podnieść także ceny chleba, tłómacząc, że zmuszają ich do tego także zwiększone koszta wypieku, i że ceny chleba są dotąd w Austryi najniższe ze wszystkich krajów, prowadzących wojnę. Ten argument oczywiście upada, gdy się zważy, z czego ten chleb jest w Austryi wyrabiany, i że właściwie tego chleba oficyalnego jest bardzo mało, tak, iż otwarcie przecież toleruje się handel nieoficyalnym chlebem, którego bochenek kosztuje kilkanaście koron. Handel taki trudno nazwać pokątnym lub tajnym, bo przecież nikt go naprawdę nie tępi.

Podniesienie cen chleba w Wiedniu oczywiście oddziałałoby także i gdzieindziej, wywołując taką samą podwyżkę cen. Podobno rząd żywo zajmuje się tą sprawą, jak dzienniki wiedeńskie donoszą, roztrząsano już nawet pytanie, czy ludność ma podwyżkę za chleb płacić bezpośrednio, czy rząd ma tę podwyżkę sam bonifikować piekarzom, a potem ściągać z ludności te koszta w drodze jakichś podatków. Podobno rząd zamierza wybrać ten pierwszy sposób, to znaczy, że dla ludności wiedeńskiej ceny chleba byłyby podniesione bezpośrednio.

Prasa, rozważając tę sprawę, pisze, że ważniejszem od podniesienia cen chleba o parę halerzy byłoby obfitsze zaopatrzenie konsumów w chleb i mąkę. To jest prawda, ale w dzisiejszych czasach dla ludzi uboższych nawet takie podwyższenie cen artykułu najbardziej potrzebnego przecież obciąża mocno budżet domowy. Należy też zbadać czy koszta wypieku u piekarzy rzeczywiście tak bardzo się zwiększyły i czy n. p. większych płac roboczych i droższego paliwa nie zrównoważa poniekąd taniość obecnej formy wyrobu, mianowicie jednolitość pieczywa i uproszczenie całego wyrobu.

POŻEGNANIE PROFESORA. Słuchacze wydziału medycyny na uniwersytecie Jagiellońskim żegnali onegdaj w sposób uroczysty profesora dra Adama Wrzoska, powołanego do Warszawy na katedrę patologii. Uchwalili oni utworzyć przy „Bratniej pomocy medyków" fundusz imienia profesora Wrzoska.

NAPRAWA STAREGO MOSTU NA WIŚLE. W tym tygodniu rozpoczęto naprawę starego mostu na Wiśle, o którym już kilkakrotnie pisaliśmy, że jest bardzo zniszczony. Jak się okazało po zdjęciu desek, spodnie belki są zupełnie zbutwiałe, tak, że tor jezdny musi być zastąpiony nowym materyałem. Obecnie rozpoczęto naprawiać prawą stronę toru jezdnego od Krakowa. Do tego użyte będą belki dębowe, na które ułożoną będzie warstwa sosnowych desek, a na te druga warstwa dębowych. Naprawa potrwa dłuższy czas ze względu na wielki brak sił roboczych, potrzebnych do tego rodzaju robót. Na razie przy robotach na moście zajętych jest tylko trzech cieśli. Komunikacya na moście będzie przez cały czas naprawy utrzymana. Obecnie odbywa się komunikacya lewą stroną mostu.

WYPADKI. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Reytana l. 12, gdzie 16-letni Pawek Haber w czasie awantury został pchnięty nożem przez wojowniczego Zygmunta Gaugera. Haber, po opatrzeniu rany, został oddany opiece domowej.

Wczoraj po południu spadła z wozu 12-letnia Anna M. i doznała złamania ręki. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

MASOWE ZATRUCIE. Wczoraj nad ranem do jednego z domów przy ulicy Siemiradzkiego w Krakowie zawezwano pogotowie ratunkowe, gdzie nastąpiło zatrucie większej liczby osób zepsutą kiełbasą. Na miejsce wypadku przybyło kilku lekarzy i rozpoczęło energiczną akcyę ratunkową. Ratowano chorych przez całą noc, zastosowując odpowiednie środki przeciwko zatruciu. Kilkanaście osób musiano przewieźć do szpitala, gdyż stan ich był bardzo groźny. — Jak stwierdzono, wszyscy spożyli na kolacyę kiełbasę i w kilka godzin potem nastąpiły objawy zatrucia. Natychmiast odpowiednie organa rozpoczęły śledztwo, żeby ustalić, kto ponosi winę.

PODRZUCONE NIEMOWLĘ. Wczoraj rano do zakładu wychowawczego na Nowej Wsi przybyła jakaś kobieta i chciała oddać niemowlę, zawinięte w poduszeczkę, na wychowanie zakonnicom. Gdy te oświadczyły, że niemowląt nie przyjmują, oddaliła się kobieta z dzieckiem i porzuciła je na stopniach kościoła księży Misyonarzy naprzeciwko zakładu wychowawczego, a sama zbiegła. Wedle opisu zakonnic, była to młoda, inteligentna kobieta, z włosami blond, wpadającemi w odcień rudy. Dziecko oddano do zakładu Albertanek na Podzamczu.

SPRYTNA DZIEWCZYNA. Do mieszkania p. Augusty Bernstein przyszła wczoraj rano 17-letnia Jadwiga Kamińska i zaofiarowała jej sprzedaż jarzyn po bardzo niskiej cenie, ale pod warunkiem, żeby poszła z nią i wzięła je sama. Wybrały się więc obie na Rynek. W tłumie zginęła Kamińska, a właściwie ulotniła się umyślnie, by powrócić do mieszkania p. Bernstein. — W mieszkaniu, zastawszy dzieci, oświadczyła, że pani przysyła ją po bieliznę, którą dzieci natychmiast wydały. Sprytna dziewczyna poszła zaraz z bielizną na tandetę i sprzedała ją handlarzowi. W powrotnej drodze wpadła w ręce policyi.

PASKARZE TYTONIOWI. Wczoraj odebrano od Joachima Banda, Dawida Feldmana i Ruchli Wenstein kilkanaście pudeł z cygarami i papierosami. Usiłowali oni wywieść ten drogocenny towar do Królestwa Polskiego.

W POGONI ZA WŁAMYWACZEM. Wczoraj po południu publiczność, przechodząca przez ul. Długą, była świadkiem pogoni za włamywaczem, który uciekał, posługując się w niektórych momentach tramwajem. Wreszcie wpadł do przechodniej kamienicy i zniknął, jak „kamfora".

TAJEMNICZY NAPAD. Wczoraj lokatorzy domu pod l. 40 przy ulicy Wolskiej donieśli do policyi, że nad ranem zbudzeni zostali tłuczeniem szyb na I. piętrze przez niewyśledzonych dotąd rzezimieszków. Dwa okna zostały zupełnie zdemolowane. Opryszki, gdy kilku mężczyzn z kamienicy wybiegło, uciekli w stronę błoń.

UPARTA WŁAMYWACZKA. Wczoraj rano doniosła do policyi p. Marya Kaczorowa, że 46-letnia Julia Starczyńska włamała się do jej mieszkania i skradła rzeczy, wartości 3.000 K. Właścicielka mieszkania spłoszyła amatorkę cudzej własności i odebrała jej skradzione rzeczy. Gdy wróciła z policyi, zastała ku wielkiemu zdumieniu znowu Starczyńską, plądrującą w mieszkaniu. Zawezwany stróż bezpieczeństwa publicznego aresztował Starczyńską i w ten sposób położył kres jej natarczywości.

KIESZONKOWCY. Wczoraj na dworcu kolejowym skradziono p. Kazimierzowi Hulakowi portfel z pieniędzmi, oraz paszport i inne dokumenty.

Na dworcu aresztowano wczoraj znanych kieszonkowców: 17-letniego Salomona Lambika i 20-letniego Jana Bigosińskiego.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Do piwnicy p. Adolfa Deresiewicza przy ulicy Dietlowskiej 73 włamał się 17-letni Wilhelm Schneller i wyniósł ziemniaki, naftę, a nawet węgiel, niepostrzeżony przez nikogo. Dopiero, gdy wychodził z kamienicy, wpadł w ręce policyi i został aresztowany.

Wczoraj 24-letnia Helena Kaczmarczyk włamała się do mieszkania p. Maryi Thieberg i skradła bieliznę, wartości 6.000 K.

Matce swojej skradł onegdaj 18-letni Fischel Landau pościel, wartości 3.000 K. Spieniężywszy towar, wynajął sobie mieszkanie i bawił się, póki mu starczyło pieniędzy. Wreszcie pieniądze wyszły, czynsz zalegał, chłopiec zrobił awanturę podnajemcy, a ten oddał go w ręce policyi.

Wczoraj skradła w sklepie p. Niesiołowskiego jedwabne materye 23-letnia Marya Sawiikowa. Właściciel sklepu zauważył to i oddał ją w ręce stróża bezpieczeństwa.

Z KRONIKI PODGÓRSKIEJ. (Napady na wieśniaków. — Kradzieże).

Wczoraj na drodze do Podgórza zorganizowana banda małoletnich opryszków urządziła kilka napadów na wieśniaków, jadących do miasta z nabiałem i jarzynami. W kilku wypadkach udało się chłopcom skraść z wozu bańki z mlekiem.

Wczoraj aresztował inspektor Kościow 14-letniego Władysława Hampla i 15-letniego Stanisława Solarza, którzy, włamawszy się do mieszkania p. Anieli Sadowskiej, skradli bieliznę.

Od 20-letniego Stanisława Popka odebrała wczoraj policya podgórska obuwie i torby skórzane. Popek tłomaczył się, że buty kupił za 225 koron od jakiegoś żołnierza, a torby dostał w prezencie.

Z kraju.

MUZEUM CHAŁUBIŃSKIEGO W ZAKOPANEM. W sprawie ukończenia budowy nowego domu Muzeum Chałubińskiego w Zakopanem odbył wydział posiedzenie dnia 14 lipca b. r. — Uchwalono zwrócić się do Centrali odbudowy kraju o subwencyę, nadto zaciągnąć pożyczkę na wydatki, połączone z wykończeniem gmachu, względnie przez sprzedaż starego drewnianego budynku uzyskać potrzebną gotówkę. Dalsza budowa murowanego domu będzie po części prowizoryczna z powodu braku materyałów budowlanych; i tak na razie schody będą drewniane, dach tymczasowy i t. d. Najważniejszą rzeczą jest ukończenie budowy, choćby połowiczne aby zbiory muzeum przenieść w zabezpieczony murowany budynek. Po wojnie uzupełni się obecne braki.

ZAKUPNO WILLI „LITUANII". „Odrodzenie", dom zdrowia polskiej młodzieży katolickiej, kupiło w Zakopanem willę „Lituanię" na stokach Gubałówki od Maryi hr. Wielhorskiej. Tam będzie umieszczono nowe sanatoryum dla młodzieży. Właścicielka sprzedała willę bardzo tanio, chcąc w ten sposób przyjść z pomocą celom Towarzystwa.

MIĘSO NA KARTKI W NOWYM TARGU. Rozporządzenie starostwa nowotarskiego wprowadza pobór mięsa w Nowym Targu i Zakopanem od 22 lipca b. r. na kartki.

CHOLERA DROBIU pojawiła się w Nowym Targu. Padają zwłaszcza gęsi. Należy obory bielić wapnem, do wody, dawanej ptactwu domowemu, należy dolać na litr wody łyżeczkę kwasu solnego i dosypać siarkanu żelaza na koniec noża.

PRZEWORSK. (Zgromadzenie nauczycielskie.) W dniu 29 czerwca b. r. zgromadziło się nauczycielstwo powiatu przeworskiego wraz z zaproszonymi gośćmi z wszystkich sfer ludności powiat zamieszkującej, aby radzić nad swem krytycznem położeniem. Obradom przewodniczył p. E. Sierpniewski kierownik szkoły z Kańczugi, sekretarzował p. Józef Woś, nauczyciel z Kańczugi. Referat na temat: „Położenie materyalne naucz. lud." wygłosił p. P. Kluz, kier. szkoły z Maćkówki, przedstawiając całą grozę położenia nauczycielskiego i nie tając zupełnie, że jeżeli władze rządowe i reprezentacya krajowa z natychmiastową a wydatną pomocą nie pospieszy, nie będzie w stanie nauczycielstwo z nowym rokiem szkolnym podjąć pracy, ponieważ braknie mu do tego potrzebnych sił. Zebrane nauczycielstwo uchwaliło jednogłośnie rezolucyę, w której domaga się przyznania dodatku drożyźnianego dla płac w takiej wysokości, by te równały się płacom i dodatkom urzędników państwowych ostatnich czterech rang. Żąda dalej naucz. świadczeń w naturze dla konsumów nauczycielskich, dostarczenia odzieży, stabilizacyi wszystkich sił tymczasowych i najszybszej organizacyi szkół. Podczas obrad odczytano listy: od posła do Rady państwa J. Rychlika, do Sejmu kraj. B. Zardeckiego i od księżnej Lubomirskiej. Przy końcu obrad zjawił się także poseł do Rady państwa ks. Lubomirski.

ALBUM WOJENNY ZAPASOWEGO BATALIONU SAPERÓW „PRZEMYŚL". Otrzymujemy następujący komunikat:

Do wszystkich przyjaciół, należących do bałeżących do batalionu, do ich rodzin, do rannionych, znajomych, zaginionych i znajdujących się w niewoli, zwracamy się z gorącą prośbą o czynne poparcie wydawnictwa albumu, przez przysyłanie fotografij poległych, dekorowanych, oraz te wszystkie pisma i fotografie, które dotyczą prac i walk saperów. Przesyłki należy adresować do: Wydawnictwa albumu wojennego zapasowego batalionu saperów „Przemyśl". Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczony jest na fundusz wdów, sierót i inwalidów naszego batalionu.

ORGANIZACYA APROWIZACYJNA NAUCZYCIELSTWA. Ze Lwowa donoszą nam:

W sprawie organizacyi nauczycielstwa szkół ludowych, zainicyowanej przez Radę szkolną krajową, odezwa z 15 czerwca b. r., otrzymujemy następujący komunikat:

Dnia 15 lipca b. r. ukonstytuował się we Lwowie tymczasowy komitet krajowy, jako centralny organ organizacyj aprowizacyjnych całego nauczycielstwa ludowego, wybierając przewodniczącym Edwarda Horwatha, inspektora okręgowego szkolnego we Lwowie. W skład komitetu wchodzą: Jan Łeszega, inspektor szkolny

okręgowy, zamiejski, we Lwowie; Józef Piórkiewicz, dyrektor szkoły wydziałowej we Lwowie; Stanisław Nowak, nauczyciel szkoły męskiej im. św. Wojciecha w Krakowie; dr Eustachy Makaruszka, kierownik prywatnego seminaryum ukraińskiego we Lwowie, i Henryk Pachoński, profesor seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie; nadto kooptowano: Antoniego Miksteina, dyrektora szkoły wydziałowej w Krakowie na Podgórzu, i Jana Bajgera, dyrektora szkoły Mickiewicza we Lwowie. Komitet ten w dniach następnych przedstawił się naczelnikom poszczególnych instytucyj gospodarczych i Centrali odbudowy Galicyi, prosząc o poparcie swoich celów. Komitet spotkał się z najżyczliwszem przyjęciem i otrzymał wszędzie zapewnienia jak najdalej idącej pomocy dla całego nauczycielstwa kraju.

STRAJK W KOMISYACH ZASIŁKOWYCH. Jak donoszą pisma lwowskie, namiestnik hr. Huyn przedłożył memoryał funkcyonaryuszów, zatrudnionych w komisyach zasiłowych w Galicyi, ministerstwu obrony krajowej i ministrowi Galicyi do dalszej decyzyi i poparcia.

„Gazeta Lwowska“ donosi w tej sprawie, co następuje:

„Zauważyć należy, że poruszone w memoryale życzenia nie mogą być załatwione wyłącznie w interesie tych, którzy je wnieśli, lecz muszą dostosować się do ogólnych i zasadniczych przepisów, obowiązujących w całem państwie. Wniesiony przed dwoma tygodniami memoryał nie mógł — rzecz prosta — w tak krótkim czasie być załatwiony. Funkcyonaryusze i funkcyonaryuszki komisyj zasiłkowych, nie czekając wyniku i odpowiedzi na memoryał, rozpoczęli bezrobocie.

Z przykrością stwierdzić trzeba, że nieoczekiwany straj dotyka w pierwszej linii setki i tysiące rodzin, pobierających zasiłki na utrzymanie w czasie, gdy ojcowie, mężowie i bracia z bronią w ręku, zawsze na posterunku, z górą cztery lata walczą i krew przelewają“.

We czwartek przyjął namiestnik we Lwowie deputacyę kobiet, które z powodu strajku nie mogły otrzymać zasiłku. Namiestnik przyrzekł, że zarządzi wszystko, aby nie został przerwany normalny tok urzędowania komisyj zasiłkowych.

Deputacya udała się jeszcze do wiceprezydenta namiestnictwa, p. Włodzimierza Decykiewicza, który wskazał na zarządzenie namiestnika i zapewnił deputacyę, że stanie się wszystko, co potrzeba, aby ludność nie poniosła szkody.

Lwów. (Telefonem). Strajk trwa w dalszym ciągu. Namiestnictwo powołało do pracy urzędników, którzy pracują pod osłoną policyi.

»UKRAINSKI BANK« — wedle doniesienia »Diła« — powstaje z akcyjnym kapitałem 3 milionów koron, rozdzielonych na 7500 akcyj po 400 koron akcya. »Diło« ogłasza wezwanie do zakupywania dalszych akcyj czterysta-koronowych. Bank ten mają wspierać finansowo Niemcy.

Z Królestwa Polskiego.

Z KRONIKI KIELECKIEJ. (Wizytator apostolski w Kielcach. — OO. Salezyanie. — Zbrodnia. — Kontrybucya).

We wtorek wieczorem przybył do naszego miasta wizytator apostolski, ks. monsign. Ratti, wizytujący dyecezye Królestwa Polskiego.

Po ustąpieniu ks. kanonika Bożka z probostwa świętokrzyskiego w Kielcach, parafię tę wraz z niedokończonym jeszcze kościołem obejmują dekretem papieskim na lat 6 OO. Salezyanie w liczbie sześciu z Oświęcimia, którzy nabyli już dwa pobliskie domki na pomieszkania.

W połowie maja w lesie pod wsią Dąbrową, niedaleko Kielc, znaleziono zwłoki młodego człowieka z oznakami gwałtownej śmierci. Dochodzenia nie ustaliły nazwiska zamordowanego. — W jakiś czas po wykryciu zbrodni, niedaleko miejsca, gdzie leżał trup, znaleziono różne rzeczy, z nazwą firmy krakowskiej, z której one pochodziły; opisała to w swoim czasie „Gazeta Kielecka“, co przyczyniło się do ustalenia osobistości zamordowanego. Dopiero teraz p. Parachoniakowie z Krakowa rozpoznali rzeczy, które są własnością ich syna, 20-letniego Józefa, b. legionisty, który był w tym czasie w Kielcach i na krótko przedtem zapowiedział swój przyjazd do Krakowa. Nie zjawił się jednak u rodziców, co ich bardzo zaniepokoiło. P. Parachoniakowie przyjechali do Kielc i ponad wszelką wątpliwość ustalili, iż zamordowany jest ich synem. Sprawcy zbrodni dotąd nie zostali wyśledzeni.

Na gminę izraelicką w Kielcach nałożoną została kontrybucya w sumie 5.000 K za opór, okazany żandarmom.

PRZEJĘCIE POCZTY MIEJSKIEJ. Z Warszawy donoszą:

Stosownie do starań magistratu m. stoł. Warszawy, rada ministrów postanowiła przejąć pocztę miejską w Warszawie na rzecz rządu Królestwa Polskiego. Zarząd sprawami poczty będzieześrodkowany w ministeryum spraw wewnętrznych w wydziale poczt i telegrafów. Przejmując pocztę miejską, ministeryum zwróciło się do magistratu z prośbą o wydelegowanie do wydziału należycie upełnomocnionego przedstawiciela zarządu miasta dla uregulowania spraw, związanych ze zmianą położenia rzeczonej poczty, oraz ustalenia terminu przejęcia jej ostatecznie przez ministeryum.

PRAWOSŁAWIE NA CHEŁMSZCZYŹNIE. Z Kijowa donoszą:

Ukraińskie ministerstwo wyznań zatwierdziło duchowne Kolegium chełmskie, jako organ tymczasowy do kierownictwa sprawami cerkwi prawosławnej państwa ukraińskiego. Kolegium mieści się w Kijowie i składa się z przedstawcieli Chełmszczyzny, Podlasia, Polesia i Wołynia. Kolegium ma za zadanie opiekować się ewakuowanem i powracającem duchowieństwem prawosławnem, wysyłać do kraju okupowanego duchownych prawosławnych, remont cerkwi prawosławnych, kontrolę nad należytem wykonywaniem religijnych obowiązków i nad narodowo-kulturalną działalością duchowieństwa prawosławnego. Jak widzimy, ukraińscy popi zamierzają kontynuować dzieło swych godnych poprzedników: rosyjskich apostołów prawosławia, tak potwornie zapisanych w męczeńskich dziejach Chełmszczyzny i Podlasia.

Ze świata.

ZATONIĘCIE DWÓCH BRACI W BASENIE. Zagadkową śmiercią zginęli onegdaj w Wiedniu dwaj bracia Gambachowie, z których starszy, 23-letni, był zamożnym kupcem, młodszy liczył lat 19. Kąpali się oni w basenie dla pływających w łazienkach Diany („Dianabad“) i utonęli niepostrzeżenie, a ciała ich znaleziono dopiero wieczorem, gdy wypuszczano wodę z basenu. Z początku podejrzywano, że popełnili samobójstwo, to jednak okazało się wykluczonem. Śmierć ich nastąpiła zapewne z tego powodu, że skoczyli do wody, nie ochłodziwszy się wprzód należycie, poczem tknął ich paraliż. Być także może, iż tylko jeden z nich został tknięty bezwładnością, a drugi chciał mu pospieszyć z pomocą i w ten sposób obaj zginęli. Dziwna rzecz tylko, że tej sceny nie zauważył nikt z gości, których wtedy było w basenie bardzo dużo. Goście zeznają, że zwrócili uwagę dozorcy, iż ktoś wskoczył do wody i nie wynurzył się; dozorca przeszukał podobno drągami dno basenu, lecz nikogo nie znalazł.

RABUNKOWY NAPAD NA RESTAURACYĘ. W Pratce na Morawach do restauracyi niejakiego Tumy przyszli trzej cywilni i jeden żołnierz i zabawiali się grą w karty. Po oddaleniu się innych gości, zaryglowali drzwi, związali i zakneblowali restauratorkę i przywiązali ją do beczek w piwnicy, wziąwszy jej klucz od kasy. Nie mogąc sami kasy otworzyć, wywiedli Tumową z piwnicy i zmusiwszy ją do otwarcia kasy, zrabowali 3.600 K. Potem sprowadzili znowu do piwnicy, przywiązali ją do beczek i dokonali gwałtu. Tumowa broniła się co sił i podrapała rabusiów do krwi, sama też była krwią okryta, a suknię na niej poszarpano. Gdy Tuma wrócił z pracy w polu, po śladach krwi poznał, że zaszło coś nadzwyczajnego. Ślady zaprowadziły go do piwnicy, gdzie znalazł żonę, dającą słabe znaki życia. Żandarmerya zarządziła pościg za zbrodniarzami.

ŚLUB p. Rudolfa Moesera z p. Idą Olfinowską odbył się dnia 6 lipca 1918 r. w Czarny koło Sędziszowa. 8277

REPERTOAR OPERY.

W sobotę, dnia 20 b. m.: „Uprowadzenie z seraju“ Mozarta.

W niedzielę, dnia 21 b. m., po południu: „Halka“; wieczorem: „Uprowadzenie z seraju“.

We wtorek, dnia 23 b. m.: „Sprzedana narzeczona“.

ZMARLI:

Aleksandra Zaleska, wdowa po byłym namiestniku Galicyi i ministrze, ś. p. Filipie Zaleskim, a matka ś. p. ministra Wacława Zaleskiego, zmarła we Lwowie. Pogrzeb odbędzie się w sobotę z kościoła katedralnego o godzinie 10 rano na cmentarz Łyczakowski.

Dyskusya budżetowa w Izbie posłów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem przemawiał naprzód p. dr Adolf Gross.

Dr Gross zajmuje się naprzód sprawą aprowizacyi, która w Galicyi z powodu spustoszenia kraju jest tem ważniejszą. Nasz system wyżywienia grzeszy brakiem prawdy. Rząd w r. 1917 wiedział, że Galicyi brak zboża na wypiek chleba. Miała ona otrzymać miesięcznie po 250 wagonów z zewnątrz kraju — tak przyobiecano, — ale obietnicę tę cofnięto. Wojsko miało otrzymać żywność z Węgier, żywi się jednak z krajowych zasobów w sposób jawny i kryty. Wobec zbiórki kartofli rekordowej przekroczono wyznaczony kontyngent w ten sposób, że w kraju kartofli, Galicyi, miasta były zmuszone kartofle kupować postronnie i tajnie. Co do siana i słomy **przekroczono u nas kontyngent o 100%,** podczas gdy w innych krajach 17 do 20%. **Teraz nałożono na Galicyę 350% więcej, niż poprzednio dostarczyła.** Jakkolwiek w r. 1917 rząd wiedział, że kraj nasz pod względem zboża jest passywny, to w celu wywołania politycznego efektu, dozwolił wówczas na przywóz zboża.

Jednym z najważniejszych problemów w Galicyi jest jej odbudowa. Rząd zasłania się tem, że bez Węgier nie może przyznać odszkodowań. W Prusiech istnieje podobny stosunek, ponieważ tam odszkodowanie dysponowane jest nie przez Prusy, lecz przez państwo. Ale Prusy nie czekają na tę dyskusyę i przyznają odszkodowania tymczasowe, wychodząc z założenia, że Prusy prędzej mogą czekać na zwrot kwot wyłożonych od państwa, niż obywatele. U nas szuka się wymówek na to, aby nic nie robić. Stworzono bank kredytowy dla udzielania pożyczek, **rząd jednak ogranicza wypłatę ich na 10 milionów koron miesięcznie. W ten sposób odbudowa mogłaby trwać 70 do 80 lat.** To samo należy powiedzieć o miejskim wojennym zakładzie kredytowym. Wszystko musi iść powoli, nic nie śmie iść szybko. Także pod tym względem wskazuje mówca na przykład Prus wschodnich, gdzie uznaje się także **t. zw. szkody pośrednie,** a które wyrównuje się nie w formie kredytu, lecz odszkodowaniem. Podczas gdy w państwie niemieckiem nietylko państwu, ale i związkom publicznym jest otwarta droga do banku państwowego, u nas państwo przekazuje te sprawy wprawdzie wogóle bankowi austro-węgierskiemu, pozostawia jednak sobie kraje.

Również trzeba odrzucić system, którego dochowuje rząd w sprawach żywnościowych. Z jednej strony doprowadził on do tego, że ludność nie otrzymuje potrzebnych środków wyżywienia, zaś z drugiej strony wzbrania, by ludność zaopatrywała się w te środki sposobem postronnym. Ale tylko „mały człowiek“ musi się trzymać rozporządzeń o handlu tajnym, podczas gdy najwyższe miejsca, jak to niedawno uczynił austro-węgierski bank, sposobem tajnego handlu **chciał zakupić środki żywności i miały być nawet w tym celu wydane wojskowe rozkazy.**

Sprawą urzędników i pobierających stałe płace rząd wcale się nie zajmuje.

Mowca omawia następnie ekscesy, zaszłe w Krakowie, a które były zwrócone przeciw ludności żydowskiej. Ekscesy te wydarzyły się w jasny dzień, a przypatrywał się im prezydent miasta, policya zaś wcale nie wkraczała. Żołnierze policyjni tłomaczyli się, że otrzymali polecenie niewkraczania. **Odezwa biskupa krakowskiego do ludności i artykuły gazet krakowskich w tej sprawie zostały skonfiskowane** i dopiero, gdy przyszły z Wiednia wiadomości o ekscesach, pozwolono w Krakowie o nich pisać. — Sprawę tę nie tylko posłowie żydowscy, ale także przewodniczący czasowy Koła polskiego w obecności ministra dla Galicyi, przedstawili prezydentowi ministrów. Ponadto Koło polskie uchwaliło rezolucyę, w której zajęło stanowisko co do tych wydarzeń, następstw jednak ta rezolucya żadnych nie miała. To ma być rząd? Z takim rządem ma się przetrzymać? Jeżeli ludność widzi, że nie można oprzeć się na słowach ministra, że niema przepisów, których nie możnaby przekroczyć, jeżeli widzi, jak się Galicyę traktuje, jak kraj nieprzyjacielski, nie można od niej oczekiwać zaufania do rządu. Władze igrają z ogniem; nie biedny, przez Niemców opuszczony kraj jest im niebezpieczny, lecz niebezpiecznym jest brak zaufania u ludności. Rząd powinien pomyśleć, jakie skutki brak takiego zaufania, na przykład pod względem wartości pieniędzy, musi za sobą pociągnąć.

Wkońcu mowca prosi rząd, jaki przyjdzie, aby okazywał Polakom więcej przychylności, niż rząd obecny. (Żywe oklaski na ławach Polaków).

Po drze Grossie przemawiali poseł Bernt, minister żywnościowy Paul i minister obrony krajowej Czapp; następnie zabrał głos eksc. Jaworski:

MOWA POSŁA JAWORSKIEGO.

P. prezydent ministrów w swojej mowie wtorkowej powiedział, że jest to starą i prawdziwą zasadą, iż w Austryi nie można rządzić przeciw Niemcom, a tem mniej bez Niemców. Każdy naród w tej monarchii ma prawo powiedzieć to samo o sobie. Jeżeli jednak tak jest, jak mówi p. prezydent ministrów, jeżeli naród niemiecki jest kręgosłupem tego różnolitego państwa, to przywilej ten nakłada na naród niemiecki także ciężkie obowiązki. Niema tak krytycznej sytuacyi, w którejby stronnictwa niemieckie mogły odgrywać tylko rolę widzów. Jeżeli prawdą jest, że w Austryi nie można utworzyć rządu bez Niemców, to stronnictwa niemieckie nie mogą iść za radą pewnego bardzo poczytnego dziennika, który im zaleca najpierw wypróbować złą politykę, aby znikła na zawsze. Każda pozytywna polityka przynosi sytuacye, w których właśnie ci, co mają władzę, muszą być gotowi w interesie ogólnym państwa do ofiar, jeżeli im na prawdę zależy na tej ogólnej rzeczy, to jest na państwie. I oto powód, dla którego niemieckie stronnictwa mają teraz w nader trudnej sytuacyi zdać egzamin ze swojej pozytywności, z politycznej dojrzałości, i miłości do monarchii. Stronnictwa niemieckie muszą dożyć dowód, że potrafią się wznieść ponad partykularne interesy do wysokości interesu ogólnego. Jeżeli stronnictwa niemieckie posiadają tę przymioty, to nie mogą popychać Polaków do opozycyi przeciw konieczności państwowym.

A do opozycyi tej byliby Polacy absolutnie zmuszeni, gdyby nie zostały spełnione warunki, o których mówił prezes Koła. Odrzucenie budżetu i kredytów wojennych miałoby większe znaczenie niż przegrana bitwa. Nieodpowiedzialny dziennik może pisać o entente-majorité w tej Izbie, pisać z ironią, która nas boli, ale ci, którzy poczuwają się do odpowiedzialności, nie mogą dopuścić, aby nawet pozór takiej większości powstał, nie mogą dopuścić, aby w czasie wojny państwo znalazło się bez środków.

Czego chcą Polacy? Jesteśmy szczęśliwi, że możemy się powołać na słowa ministra spraw zagranicznych. **Pragnie on rozwiązać sprawę polską z uwzględnieniem życzeń ludności polskiej. Bez nas nie może w naszej sprawie zapaść żadna decyzya.** Każdy naród broni się wszystkiemi siłami przeciw tajnym traktatom, w których rozstrzyga się jego los bez jego udziału. Walka, którą musimy prowadzić, jest walką ofenzywną. Z Ukraińcami jesteśmy gotowi zawsze wejść w rokowania, a czas, kiedy i oni zobaczą, że to jedyna droga, nie jest, jeżeli znaki nie mylą, odległy, gdyż za prędko wydali sąd ci, którzy Rosyę wykluczyli z rzędu państw europejskich. Według wiarygodnych informacyj zanosi się na restauracyę monarchii. Siedzibą tego ruchu jest Wołogda. Jeżeli w Rosyi przyjdzie do wznowienia monarchii, to odżyją to wszystkie problemy, które zdawały się już raz być rozwiązanymi. Jaki los czeka państwo ukraińskie, czyż oddaje się kto złudzeniom? Ale najważniejszą rzeczą jest to, że na wschodnich granicach powstanie potężny wróg, a tylko niepoprawny optymista może sądzić, że potrafi pozyskać tego wroga, choćby kosztem t. zw. narodów kresowych. Jeżeli rzeczy taki wezmą obrót, to także i aneksyonistyczne stronnictwa w Niemczech uznają znaczenie Polski.

To, co my tutaj przeżywamy, jest małym, bardzo małym epizodem. Czy gabinet dra Seidlera padnie dziś czy za tydzień, to nie zmieni biegu historyi. Polacy wiedzą, że ich godzina wybiła, ale wiedzą też, że w ich interesie jest utrzymanie tej monarchii i stąd płyną nasze troski, tu jest źródło naszego apelu do stronnictw niemieckich. O was tu idzie! Nie gotujcie koalicyi tryumfu! Wy nie możecie czekać. Nie prawdą jest, żebyście mogli robić próby, gdyż każda taka próba jest dalszym krokiem do zależności, a zależność jest zawsze przykrą, choćby pochodziła od najbliższego przyjaciela.

Hr. Czernin debiutował w Izbie panów w nowym charakterze. Wywarł na mnie wrażenie, że **jest politykiem raczej niemieckim niż austryackim,** bo jeżeli się czegoś chce, to się nie mówi, że się w to nie wierzy. Ale to jest już rzecz jego i tych sfer, które mu wczoraj gratulowały. Chcę tylko jedno podkreślić. Mowa Czernina dowodzi, że między zewnętrzną polityką austryacką a wewnętrzną istnieje rozłam. Zresztą wczorajsza dyskusya w Izbie panów i sposób, w jaki starają się ją wyzyskać, niewiele przyczyni się do uspokojenia i porozumienia. Nie chcę tej metody naśladować. Także ton, w jakim Czernin mówił o sprawie polskiej, nie wywarł na mnie wrażenia. W jednem ze swych ekspose powiedział hr. Czernin niegdyś: »Jeżeli Polacy zwrócą się do nas, to ich nie odtrącimy!« Dumne słowa, ale nie trafne. Tzw. austro-polskie rozwiązanie według naszego zdania, jest najlepszem, ale nie jedynem rozwiązaniem. Z pewnością otrzymał hr. Czernin raporty, w jaki sposób wabi się Polaków w Warszawie z nieoficyalnej strony: »Tylko nie z Austryą! a Galicya wpadnie wam w ręce jak dojrzały owoc!«

Natomiast dla Austryi jest austro-polskie rozwiązanie jedyną drogą, jeżeli Austrya nie ma utracić po tej wojnie swego mocarstwowego stanowiska. Widzą to austryaccy mężowie stanu, ale ogółowi posłów austryackich jest ta myśl obca. Widzą to całe Węgry, ale publiczność austryacka nie zajmuje się tą kwestyą. Dyskutuje się o tem nawet namiętnie w Niemczech, ale tutaj sprawę polską uważa się za polski postulat, który można przyjąć lub odrzucić, nie przeczuwa się zaś, że od niej zależy przyszłość habsburskiej dynastyi i monarchii. Nie jest moją rzeczą przepisywać niemieckim stronnictwom, jakiego mają się trzymać programu, lecz jako członek tej Izby mam prawo powiedzieć, że hr. Burian, który stoi przy programie austropolskim, przez to najlepiej broni dynastyi i monarchii i przeprowadzi ten program, jeżeli oprócz naszego poparcia i Węgrów będzie miał także zaufanie stronnictw niemieckich, w tej Izbie.

Tu więc w tym najistotniejszym punkcie w dziedzinie polityki zagranicznej odpowiedzialność stronnictw niemieckich jest bardzo wielka. Nie trzeba się też bać, że sprawa polska zepsuje stosunek Niemiec z Austryą. Dzisiejsi wojskowi władcy Niemiec zmienią swe stanowisko. — Czynią to już dziś. Im bliżej końca wojny, tem łagodniejsze tony rozbrzmiewać będą z potężnej głównej kwatery. Taka jest zwykła kolej rzeczy. Do głosu przyjdą politycy, dla których decydującą będzie racya stanu, a ta wymaga, aby monarchia habsburska była utrzymana i aby sprawa polska została tak rozwiązana, by Polacy byli zadowoleni.

My więc możemy czekać. Zgadzamy się z hr. Burianem, że życzenia Polaków muszą być uwzględnione. Bliskim jest czas — zwróciłem już uwagę na stosunki w Rosyi, — gdy będziemy poszukiwanymi a nie poszukującymi. Jeżeli mimo to wyciągamy już dziś dłoń do porozumienia, do wspólnej pracy, to czynimy to dlatego, że jesteśmy konsekwentni i pragniemy uniknąć szkody przemijającej. Tutaj w parlamencie austryackim pragniemy dopomódz do uregulowania stosunków politycznych. W Królestwie Polskiem rząd polski zwrócił się do mocarstw centralnych z propozycyą zawarcia sojuszu politycznego, ekonomicznego i wojskowego.

Niech mi wolno będzie uczynić jeszcze jedną uwagę. Błędem jest w polityce niedoceniać swoich sił, ale najdotkliwiej mści się błąd, polegający na przecenianiu sił własnych. Z Berlina wyszło hasło: »umlernen« Oby tam znalazło podatny grunt i oby stamtąd mogło także i tu być importowane!

DALSZY TOK POSIEDZENIA.

Po przemowie Lewickiego, Pika, Parrera, Seligera, Gassera zamknięto czytanie prowizoryum budżetowego i dyskusyę nad wnioskami nagłymi.

Prowizoryum przydzielono komisyi budżetowej z poleceniem zdania sprawy w Izbie do 23 bm.

Następne posiedzenie w poniedziałek; na porządku dziennym oskarżenie ministrów.

Niemcy a Polacy.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lipca.

Nawiązując do wczorajszej dyskusyi w Izbie panów, „N. W. Abendblatt“ pisze w artykule pod tytułem: „Niemcy a Polacy“:

Niemcy nie umieli nigdy prowadzić polityki przymierzowej. Niemcy zastanowić się muszą, czy polityka ich dotychczasowa jest właściwa. Niemcy porzucić powinni myśl, że swoje narodowe postulaty mogą urzeczywistnić tylko zapomocą awanturniczych eksperymentów. Niemcy nie powinni przyjmować ról obrońców wszelkich dążeń, niezgodnych z postępem czasu. Lepiej przyznać się do błędu, niż trwać w nim dalej. — W polityce okazała się droga przymierza zawsze lepszą, niż walka na wszystkich frontach. Niemcy i Polacy powinni stanowić polityczne karyatydy parlamentu i państwa. Ciekawe wskazówki w tym względzie znaleźć można we wczorajszej mowie profesora Starzyńskiego.

Sprawa prowizoryum budżetowego.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lipca.

W kołach niemieckich zapanował dziś znowu co do losów prowizoryum budżetowego nagły optymizm. Niemcy wyrażają nadzieję, że w Izbie, mimo wszelkich trudności, znajdzie się większość kilkunastu głosów dla prowizoryum budżetowego. Na czem Niemcy tę nadzieję opierają, nie wiadomo. Chodzą jednak słuchy, że w znanej swojej naiwności liczą na nieobecność pewnej liczby posłów polskich. Banalnymi argumentami starają się pewni działacze niemieccy wpłynąć w tym kierunku na niektórych członków Koła. Niepoprawni!

Koła poinformowane są zdania, że głosowanie nad budżetem w każdym razie się odbędzie. **W razie odrzucenia budżetu, poda się Seidler zaraz do dymisyi, a tym razem »prośba« jego będzie uwzględniona.** Niemcy pocieszać się będą myślą, że Seidler upadł nie dlatego, że ustąpił miejsca zwolennikowi innego kursu politycznego, lecz dlatego „tylko“, że nie mógł stworzyć większości dla Izby.

Niemiecki kurs w polityce wewnętrznej.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lipca.

Posłowie Prokesch i dr Witt, czescy socyaliści, wnieśli wczoraj zapytanie do prezydenta ministrów, czy oświadczenia jego, dotyczące kursu niemieckiego w polityce wewnętrznej, uzyskały aprobatę Rady ministrów, tudzież zapytanie do ministrów Twardowskiego, Ćwiklińskiego i Horbaczewskiego, czy na deklaracyę powyższą się zgodzili, a jeżeli nie, co uczynić zamierzają, by zadokumentować, że z oświadczeniem tem się nie godzą.

Memoryał w sprawie Marmaros Sziget.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lipca.

Wczoraj przed południem wręczył redaktor Fryling w obecności ministra Twardowskiego i prezesa Koła polskiego ministrowi spraw wewnętrznych, Geyerowi, memoryał w sprawie postępowania władz węgierskich wobec sprawozdawców polskich w Mamaros Sziget. Wywody redaktora Frylinga poparł życzliwie dr Twardowski i prezes dr Tertil.

Minister Geyer oświadczył, że w sprawie tej uczyni wszystko, co leży w jego mocy.

Następnie żalił się red. Fryling, że egzemplarze „Kuryera Lwowskiego“ i innych pism polskich, wysyłane pocztą polową, nie dochodzą na miejsce.

Minister oświadczył, że sprawa ta wprawdzie należy do zakresu naczelnej komendy armii, że jednak i w tej sprawie uczyni u władzy właściwej odpowiednie kroki.

Zwolnienie starszych roczników.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lipca.

Posłowie Tertil, Stesłowicz, Rauch, Baworowski, Goetz, Wysocki, Starowieyski, Kędzior i Stapiński odbyli wczoraj w obecności ministra Twardowskiego konferencyę z ministrem obrony krajowej Czappem. Minister oświadczył przedstawicielom Koła, że w najbliższym czasie oddział galicyjski dla zwalniania rolników przeniesiony będzie do ministerstwa rolnictwa.

Zwalnianie roczników 1867, 68, 69 będzie przyśpieszone. Pertraktacye z generałem Hazayem co do zwolnienia rocznika 1870 biorą obrót korzystny. Spodziewać się można, iż ukończone będą wkrótce pomyślnie. **Rolnicy urodzeni w latach 1871, 72, 73, mający kwalifikacyę B i C, będą obecnie w znacznej liczbie urlopowani.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Kamienica w Krakowie

trzechpiętrowa, 12 okien frontu, przy ulicy Długiej, z komfortem, wolne lata, do sprzedania. — Potrzebna gotówka 400.000 K. — Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Kazimierza Krzaklewskiego, ul. Wiślna l. 4, między godziną 4—6 po południu. 8024 1 3

XXII Ogólne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa zaliczkowego dla handlu i przemysłu w Radomyślu Wielkim

Stow. zarej. z ogr. por.

odbędzie się **dnia 11 sierpnia 1918 r.** o godzinie 10tej przed południem w biurze Towarzystwa z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1917;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1917;
4) Wybór Dyrekcyi na lat 3;
5) Rozdział zysku za czas od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1917;
6) Wybór Rady Nadzorczej na lat 3;
7) Wnioski członków.

Zauważa się, że na wypadek braku kompletu, wymaganego w § 33 statutu, odbędzie się ponowne Ogólne Zgromadzenie dnia 11 sierpnia 1918 o godzinie 6 po południu z tym samym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość obecnych członków prawomocnie uchwalać będzie.

Radomyśl Wielki, dnia 15 lipca 1918.

Dyrekcya: 8148

S. Siegfried. *Jakób Pelz.*

Bilans

Towarzystwa zaliczkowego dla handlu i przemysłu w Radomyślu Wielkim.

Stan bierny	Kor.	h	Stan czynny	Kor.	h
Udziały członków . . .	56 336	86	Pożyczki skryptowe . .	95.294	42
Fundusz rezerwowy . .	25.218	—	„ wekslowe . . .	152.855	06
Fundusz rezerwy strat .	7.335	63	Zaskarżone pretensye . .	2.077	77
Wkładki oszczędności . .	188.854	81	Zaliczki procesowe . . .	727	25
Długi zaciągnięte . . .	13.748	—	Lokacye	21.829	—
Niepodjęte dywidendy . .	5.799	33	Nieruchomość	750	89
Zysk	367	47	Rachunek bieżący . . .	2.098	96
			Zaległe procenta . . .	13.100	—
			Gotówka	8.926	75
Razem . . .	297.660	10	Razem . . .	297.660	10

Dnia 31 grudnia 1917 liczyło Towarzystwo 2048 członków.

Deklarowana kwota udziałów wynosiła dnia 31 grudnia 1917 r. . . . 102.400 koron

Radomyśl Wielki, w styczniu 1918.

Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego dla handlu i przemysłu w Radomyślu Wielkim.

S. Siegfried. 8149 *Jakób Pelz.*

Dla armii w polu (w etapach) potrzebne są: 7888 2 3

Kobiety jako siły pomocnicze.

a) Pisarki, stenotypistki, telefonistki i telegrafistki (hughesistki), otrzymujące wykształcenie w specyalnie na ten cel utworzonym wojskowym kursie telegraficznym.

Wynagrodzenie zależnie od zajęcia 120—180 K miesięcznie, utrzymanie, mieszkanie, jakoteż 90 K półrocznego dodatku na ubranie.

Znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie wymagana.

b) Krawcowe, kucharki, kelnerki, robotnice szewskie, polne, magazynowe i służące.

Wynagrodzenie, zależnie od zajęcia, 40—90 K miesięcznie, utrzymanie, mieszkanie, jakoteż 45 K półrocznego dodatku na ubranie.

Kobiece siły pomocnicze uprawnione są do pobrania wyznaczonych gatunków materyałów odzieżowych za zapłatą z warsztatów armii.

Zgłoszenia pisemne, bez stempla, kandydatek w wieku od lat 20—40, (przy małoletnich z poświadczeniem ojca, matki lub opiekuna) z podaniem wieku, kwalifikacyi i adresu przesłać należy do „Expositur für Ersatzwesen beim Militär Kommando Krakau" w Krakowie.

Konkurs.

W prywatnem gimnazyum żeńskiem w Drohobyczu potrzebne są od września 1918 kwalifikowane siły: 1) do nauki geometryi wykreślnej i rysunków; 2) do nauki języka francuskiego i polskiego (może być siła żeńska). — Pobory miesięczne w obu wypadkach wynosić będą po 600 K miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Towarzystwa prywatnego gimnazyum żeńskiego w Drohobyczu, ul. Mickiewicza 3, I p. 7898 2 3

L. 3441. 8071 2 3

Konkurs.

Magistrat król. woln. miasta Jaworowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **miejskiego lekarza weterynaryi.**

Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie, a po roku zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane należy wnieść do Prezydyum Magistratu najpóźniej do **31 lipca 1918** przy równoczesnem podaniu żądanych warunków i poborów.

Magistrat król. woln. miasta Jaworowa.

Jaworów, dnia 6 lipca 1918.

Burmistrz:

Łachowicz m. p.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.